

MAGDALENA DANIELEWICZOWA

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

ORCID: 0000-0003-1371-1867

Ktoś czy coś?

Nazwy osób umarłych i martwego ciała w systemie relacji znaczeniowych

Abstrakt: Przedmiotem artykułu są znaczenia, funkcjonalna dystrybucja, a także własności gramatyczne i pragmatyczne nazw osób umarłych oraz ich martwego ciała. Tego rodzaju jednostki są w polszczyźnie liczne, a ich znaczenia tworzą zorganizowany system, w którym główną rolę odgrywają dwa komponenty pojęciowe: ‘ktoś’ i ‘coś’. Opozycja *ktoś* – *coś*, występująca we wszystkich językach, stanowi ważny argument lingwistyczny w filozoficznym sporze dualistów z monistami, przede wszystkim tymi, którzy pozycjonują się jako materialści. Nazwy z badanego podsystemu jednoznacznie dają wyraz ontologicznemu dualizmowi. Jednostki *zmarły*, *umarły*, *denat*, *nieboszczyk* implikują pojęcie ‘ktoś’, inne zaś odnoszą się wyłącznie do sfery cielesnej, ujmując ją, w dwojaki sposób: jako powłokę tego, co decyduje o byciu człowiekiem (*zwłoki*, *szczątki doczesne*, *powłoka cielesna*, *ciało*) lub jako zaledwie materię podlegającą biologicznym procesom rozkładu (np. *trup*, *truchło*, *ścierwo*). Tę semantyczną różnicę podkreślają na powierzchni takie własności gramatyczne jak męskoosobowość / niemęskoosobowość czy policzalność / niepoliczalność.

Słowa kluczowe: semantyka; system znaczeń; rodzaj gramatyczny; ktoś; coś

Żyjemy w świecie, w którym to, co dawniej stanowiło tabu kulturowe, dawno przestało nim być. W przestrzeni publicznej mówi się swobodnie

o sprawach najbardziej intymnych: o cudzym i własnym życiu erotycznym, o fizjologii, często w sposób wychodzący poza granice przyzwoitości i dobrego smaku, mało kogo dziwi używanie najgorszych nawet przekleństw w środowiskach, które skądinąd aspirują do bycia elitą społeczeństwa. Nie-naruszalnego tabu nie stanowi już sfera *sacrum*. Ale ponieważ natura nie znosi próżni, do rangi tabu podnoszone są w sferze kultury nowe zakazy i nakazy, jak chociażby te nakładające kaganiec poprawności politycznej na usta użytkowników języka. Źle widziane jest wciąż indagowanie rozmówców w nieodpowiednich sytuacjach na temat stanu ich zdrowia, zarobków, przekonań religijnych czy politycznych.

Tabu pozostaje też ciągle sfera śmierci i zjawisk z nią związanych. To właśnie do tego obszaru tematycznego odnosi się ten artykuł. Uwaga zostanie w nim skoncentrowana na znaczeniu i funkcjonalnej dystrybucji, a w pewnych wypadkach również na własnościach gramatycznych i pragmatycznych nazw osób umarłych oraz ich martwego ciała. Nazw tego rodzaju jest w naszym języku, podobnie zresztą jak w każdym innym, wiele. Nie chodzi tylko o to, że obsługują one różne rejestry stylistyczne (por. np. *zmarły*, *umarły* vs *umarlak* czy *umrzyk*), a użytkownicy polszczyzny, starający się oswoić śmierć, znajdują szczególne upodobanie i swoiste pocieszenie w ich często żartobliwym mnożeniu. Przy bliższym oglądzie okazuje się, że niemała liczba jednostek tego rodzaju jest odpowiedzią języka na złożoność świata, w którym żyjemy, a – co za tym idzie – na rzeczywiste potrzeby mówiących. Rzeczowniki, o które chodzi, tworzą więc, podobnie jak wyrażenia należące do innych zakresów języka, precyzyjny system znaczeń.

Bezpośrednim przedmiotem refleksji staną się nazwy: *zmarły*, *umarły*, *umarlak*, *umrzyk*, *nieboszczyk* i *nieboszczka* (daw. *nieboszczycą*), *denat*, *denatka*, *zwłoki*, *cielesna powłoka*, *ciało*, *szczątki*, *trup*, *truchło*. Jako kontekst interpretacyjny posłuży też słowo *ofiara* oraz wyrażenia odnoszone przede wszystkim do nieżywych zwierząt, takie jak np.: *zewłok*, *padlina* czy *ścierwo*.

Lektura tego tekstu nie będzie więc niestety przyjemna, niezależnie od tego, że śmierć to jedno z najważniejszych, a może zgoła najważniejsze doświadczenie człowieka. Kwestie związane z umieraniem mają bardzo bogatą, wielojęzyczną literaturę, w tym również lingwistyczną. W językoznawstwie polskim głównym przedmiotem zainteresowania stała się przede wszystkim frazeologia dotycząca śmierci (zob. np. Krawczyk-Tyrpa 1995;

Krzyżanowska 1996, 1999), badana głównie w perspektywie kognitywnej i porównawczej (Wysoczański 2012, Jurin 2018). Wyrażenia związane ze śmiercią mają często charakter eufemistyczny, czemu daje wyraz artykuł (Engelking 1984). Szczególne miejsce w badaniach tanatologicznych zajmuje analiza inskrypcji nagrobnych (np. Borkowski 2000). Jeśli zaś chodzi o nazwy osób umarłych i ich martwego ciała, to opracowania im poświęcone są skromne. Stosunkowo najwięcej miejsca poświęcił tego rodzaju rzeczownikom Włodzimierz Wysoczański (2012) w VI rozdziale swej obszernej monografii (zob. zwłaszcza s. 466–472). Autor ograniczył się jednak głównie do zebrania bogatego materiału, zarówno historycznego, jak i współczesnego, z różnych języków. W jego pracy brak jest natomiast refleksji na temat własności gramatycznych i semantycznych zgromadzonych wyrażen, ich wzajemnych powiązań i zależności między nimi, a także na temat tego, co te relacje mówią nam o rzeczywistości, w którą jesteśmy zanurzeni. Z problematyką podejmowaną w niniejszym opracowaniu najbliższej związany jest niewielkich rozmiarów artykuł Marty Piaseckiej (2011), w którym autorka buduje najpierw definicję żyjącego człowieka, by na tej podstawie wyłączyć następnie, z pewnymi istotnymi zastrzeżeniami, rzeczowniki *nieboszczyk*, *trup*, *zmarły/umarły* z kategorii nazw osobowych.

Słownictwo dotyczące śmierci i podlegających jej podmiotów zajmuje w języku, co bynajmniej nie dziwi, szczególne miejsce i, tym samym, dostarcza ciekawych danych, które mogą odegrać istotną rolę w rozważaniu podstawowych problemów filozoficznych: ontologicznych, epistemologicznych czy etycznych. Główna teza tego opracowania sprowadza się do obserwacji, że oś rozważanego podsystemu znaczeń tworzy przeciwstawienie pojęć ukrywających się za wyrażeniami *ktoś* i *coś*. Nie jest to, oczywiście, jedyna opozycja w obszarze nazw osób zmarłych, ale ma ona charakter absolutnie zasadniczy, a swoje odzwierciedlenie powierzchniowe znajduje w morfologii i składni poszczególnych wchodzących w grę rzeczowników. *Ktoś* i *coś* to nie tyle zwykłe zaimki nieokreślone, ile jednostki szczególne, figurujące na listach pojęć uniwersalnych i niedefiniowalnych zarazem. Chodzi tu zwłaszcza o opracowania związane z teorią semantyczną Andrzeja Bogusławskiego (np. 1994, 1998, 2003: 17), a także z programem naukowym *Natural Semantic Metalanguage* Anny Wierzbickiej (np. 1996, 2006). Opozycja znaczeń ukrywających się za wyrażeniami *ktoś* – *coś*, występująca we wszystkich językach, stanowi ważny argument lingwistyczny

w filozoficznym sporze dualistów z monistami, przede wszystkim tymi, którzy pozycjonują się jako materialści. Osoba to nie coś, lecz ktoś. Wskazuje na to jednoznacznie logika języka naturalnego, co w wymiarze ontologicznym powinno powstrzymywać przed redukowaniem człowieka do jego ciała, a więc wyłącznie do materii, i co w konsekwencji wprowadza do gry pierwiastek metafizyczny. Również pewne nazwy z interesującego nas podsystemu jednoznacznie dają wyraz owemu dualizmowi bazującemu na przeciwstawieniu: *ktoś* – *coś*, inne zaś odnoszą się wyłącznie do sfery cielesnej, ujmując ją, co ciekawe, w dwojaki sposób: jako powłokę tego, co duchowe, decydujące o istocie człowieczeństwa, lub jako zaledwie materię podlegającą biologicznym procesom rozkładu.

Strukturę artykułu tworzą kolejne sekcje poświęcone podstawowym elementom leksykalnym badanego podsystemu znaczeń. Omówieniu podlegają jedynie te własności gramatyczne, semantyczne i pragmatyczne wybranych do analizy wyrażeń, które mają bezpośrednie odniesienie do sformułowanej wyżej tezy. Analiza jest prowadzona na podstawie danych empirycznych zaczerpniętych z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), zasobów internetowych, a także kontekstów, zarówno akceptowalnych, jak i niezgodnych z normą polszczyzny, konstruowanych w celach diagnostycznych.

W artykule nie będzie przeprowadzana szczegółowa dyskusja na temat kształtu analizowanych jednostek. Jest to odrębny problem, którego drobiazgowie rozważenie zajęłoby nieproporcjonalnie dużo miejsca, a nie taki jest główny cel tego opracowania¹.

1. Zmarły, umarły

Formy *zmarły* i *umarły* mogą być przypisane leksemom reprezentującym trzy różne klasy części mowy: czasowniki (*Jego rodzice zmarli/umarli jeszcze przed wojną*), przymiotniki (*nasi zmarli/umarli przodkowie*) i rzeczowniki (*Dlaczego kažemy naszym drogim zmarłym/umarłym w ziemi gnić?*).

¹ Wbrew sugestiom Recenzentów nie zostanie więc przedstawiona argumentacja na rzecz tego, że rzeczowniki *zmarły*, *umarły*, *denat*, *trup* są awalentne, a np. *zwłoki* czy *ciało* otwierają prawostronnie jedną pozycję walencyjną. Nie będę też rozważać, czy *zmarły* i *umarły* [na coś] to jedna, czy dwie jednostki leksykalne. Nie sędzę, by wszystkie opracowania o charakterze semantycznym musiały się zaczynać od „wyodrębniania jednostek języka”.

W tym miejscu interesują nas głównie rzeczownikowe formy dawnych imiesłówów czasu przeszłego zakończonych na *-ły*. Oto kilka przykładów z NKJP:

- (1) *Podciągnął prawy rękaw **zmarłej** i przyłożył dłoń do przegubu.*
- (2) *Dokument watykański potwierdza, aczkolwiek w sposób negatywny, słusność i zarazem skuteczność modlitwy, obrzędów pogrzebowych oraz kultu **zmarłych**.*
- (3) *Matka wierzyła w to święcie i radowała się, ja wierzyłem i radowałem się razem z nią, i z nią razem ze czią wspominałem i wielbiłem **Zmarłego**.*

Choć formy czasownikowe i przymiotnikowe mogą rzucić na interesujący nas tu materiał pewne światło, skupiamy się głównie na rzeczownikach, ponieważ to ich właściwości wpierają sformułowaną wyżej hipotezę. Zaważmy więc, że występują one w dwóch postaciach rodzajowych: męskiej osobowej (*zmarły* – *zmarli* / *umarły* – *umarli*) i żeńskiej (*zmarła* – *zmarłe* / *umarła* – *umarłe*) w liczbie pojedynczej i mnogiej, a zatem odsyłają do osób, traktowanych jako istoty cielesno-duchowe, a nie wyłącznie do ich martwego ciała. Znaczące są pod tym względem kolokacje w rodzaju: *ręka zmarłego*, *usta zmarłej*, które eksplicytnie dają wyraz interesującej nas dualności. Zmarłym okazuje się, między innymi również w języku, szacunek. Świadczą o tym na przykład wyrażenia typu: *kult zmarłych* (2), wielka litera w przykładach takich jak (3) czy konwencje związane z klepsydrą jako gatunkiem mowy.

Rzeczowniki *umarły*, *umarła* różnią się od *zmarły* i *zmarła* wyłącznie stylistycznie, należą bowiem do wyższego, literackiego rejestru polszczyzny. Na marginesie warto zaznaczyć, że książkowy charakter ma również przymiotnik *umarły*, który jednak, w przeciwieństwie do jednostki *zmarły*, może określać nie tylko osobowe nazwy kolektywne (np. *umarła klasa*, nie: **zmarła klasa*), lecz także rzeczowniki nieosobowe; ma więc szerszy niż *zmarły* zakres odniesienia²:

² Jerzy Bralczyk miał więc rację tylko połowicznie. O zwierzętach można, rzecz jasna, w sposób neutralny powiedzieć, że *zdychają*, ale można o nich również powiedzieć, że *umierają*. Por.: <https://wydarzenia.interia.pl/felietony/news-polowanie-na-dziadersa->

- (4) *Grażyna zobaczyła obcą kobietę, klęczącą przy krawężniku chodnika nad umierającym lub właśnie **umarłym** psem.*
- (5) *Raz na zawsze jest przesądzony układ jego duszy, żadne wstrząśnienia i przewroty nie zatrą jej planu, tak jak w rumowiskach **umarłych** miast.*
- (6) *Tamto to był dawno **umarły** świat, który na siłę chciała wskrzeszać.*

O ile, być może, znalazłby się ktoś, kto chciałby zaakceptować połączenie *zmarły pies* czy *zmarły koń*, o tyle **zmarła ryba* lub **zmarła gąsienica* w stosunku do literackich *umarła ryba*, *umarła gąsienica* budzą zdecydowany opór, a połączenia typu **zmarłe miasto* czy **zmarły świat* są całkiem niedopuszczalne. Dlatego też za nieadekwatną trzeba uznać wspólną definicję dla przymiotników *zmarły* i *umarły* zamieszczoną w WSJP, a mającą postać ‘taki, który nie żyje’³. Przymiotnik *umarły* trzeba raczej traktować jako nacechowany stylistycznie odpowiednik neutralnego słowa *martwy*. Obie te jednostki mają podobny zasięg w tym sensie, że obsługują zarówno konteksty dosłowne (np. *umarłe/martwe dziecko*), jak i metaforyczne (*umarłe/martwe uczucie* vs **zmarłe uczucie*).

Kończąc ten punkt rozważań, warto jeszcze wspomnieć, że książkowy we współczesnej polszczyźnie rzeczownik *umarły* dał, paradoksalnie, początek nacechowanym potocznością czy wręcz pospolitością słowom *umarlak* i *umrzyk*. Wyrażenia te nie mają swoich odpowiedników żeńskich, choć w ich denotacji mieszczą się osoby zmarłe obu płci⁴. *Umarlak* w liczbie mnogiej, obok mianownika i biernika *umarlaki*, przybiera też męskoosobowe formy *umarlacy*, *umarlaków*. Nie dotyczy to rzeczownika *umrzyk*, co jednak nie zmienia faktu, że zarówno *umarlak*, jak i ten właśnie rzeczownik implikują semantycznie pojęcie ‘ktoś’, a nie ‘coś’. Świadczą o tym dobitnie następujące przykłady:

prof-bralczyk-na-cenzurowanym,nId,7679953#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox (dostęp: 09.06.2026).

³ Zob. https://wsjp.pl/haslo/do_druku/20979/umarly; <https://wsjp.pl/haslo/podglad/20978/zmarly> (dostęp: 07.04.2025).

⁴ Forma *umarlaczka* jest, co prawda, łatwa do utworzenia, a więc w tym sensie potencjalna, ale nie znajduje ona ani jednego potwierdzenia w zasobach NKJP.

- (7) *W las nie chodzić, bo borowy zagryzie! Przez żalnik nie iść, bo **umrzyk** ucapi!*
- (8) *Po jego śmierci jeden z członków rodziny (najczęściej syn-spadkobierca) wdmuchiwał przez usta do ciała **umarlaka** dym tytoniowy.*

Umrzyki, a także *zdechlaki*, *sztyniaki* czy *umarlacy* opisywani są często, zwłaszcza w kulturze ludowej, jako istoty działające, podobnie jak możemy to obserwować w przykładzie (7). Znamienny jest też kontekst (8), z którego wynika, że nacechowana nazwa *umarlak* nie odsyła jedynie do martwego ciała. Nie bez powodu wskazane jednostki odnoszone są w kontekstach przenośnych również do osób żyjących, ale pozbawionych energii czy sił witalnych.

2. Nieboszczyk, nieboszczka (nieboszczyca)

Rzeczowniki, o których będzie mowa w tym punkcie rozważań, są z jednej strony nacechowane książkowością, z drugiej zaś – postrzegane przez młodszych użytkowników języka, zwłaszcza w pewnych kontekstach, jako przestarzałe. Genetycznie, wykazują one związek z przymiotnikiem *niebo-gi*. Przywołajmy z NKJP kilka typowych przykładów ich zastosowania:

- (9) *Wdowa, chcąc uchronić kochanka, poświęca swego męża **nieboszczyka**.*
- (10) *Moja żona, **nieboszczka**, świętej pamięci, lubiła chodzić na msze poranne...*
- (11) *Znaczne kwoty pobierała **nieboszczka** królowa Blanka na swoje ukochane opactwo Maubuisson (...).*

Zauważmy, że w przeciwieństwie do rzeczowników *zmarły/zmarła*, *umarły/umarła* omawiane jednostki oznaczają wyłącznie nieżyjące osoby dorosłe (por. nieakceptowalne **nieboszczka wnuczka moja czteroletnia*), podkreślając różnicę ich płci: *nieboszczyk* – *nieboszczycy* / *nieboszczka* – *nieboszczki*. Rzeczownik rodzaju żeńskiego miał swój dawniejszy wariant w postaci *nieboszczyca* – *nieboszczyce*, co potwierdza m.in. poniższe zdanie:

- (12) (...) bliscy świętej pamięci **nieboszczycy** Weroniki Zgoda-Busch zerwali się na równe nogi.

Godne odnotowania jest to, że komentowane słowa szczególnie dobrze sprawdzają się w kontekstach, w których o osobach zmarłych mówi się jako o jeszcze żyjących. Taki właśnie charakter mają przykłady (10)–(11). Z punktu widzenia hipotezy zgłoszonej w tym opracowaniu znacząca wydaje się też składnia analizowanych rzeczowników. Współwystępują one mianowicie z charakterystykami odsyłającymi – dodajmy to – z wielkim szacunkiem, m.in. za sprawą użycia jednostki *świętej pamięci*, do konkretnego zmarłego (*mąż nieboszczyk*, *nieboszczyk mój krewny*, *żona moja nieboszczka*, *świętej pamięci nieboszczka mamusia* itp.). Uwagę przyciąga również pewna asymetria użycie rzeczownika rodzaju żeńskiego i jednostki rodzaju męskiego. Ta druga słabiej nadaje się do opisu zmarłych za ich życia, o ile pozbawiona jest dodatkowych określeń, takich jak na przykład przywołane wyżej. Świadczy o tym zestawienie zdań w przykładzie (13):

- (13) *I pomyśleć, że jeszcze tydzień temu nieboszczka jeździła na nartach.* vs. *³I pomyśleć, że jeszcze tydzień temu nieboszczyk jeździł na nartach.* vs. *I pomyśleć, że jeszcze tydzień temu świętej pamięci nieboszczyk nasz prezes jeździł na nartach.*

Jakie mogą być przyczyny tej asymetrii? Po pierwsze, jak można sądzić, odpowiada za nią dwuznaczność formy *nieboszczyk*, która występuje w paradygmacie zarówno rzeczownika męskoosobowego, jak i męskożywotnego, reprezentowanego na przykład w zdaniu (14):

- (14) *Bo nocą na cmentarz trzeba iść samemu, **nieboszczyki** wyczuwają większą liczbę ludzi, zupełnie jak zwierzęta, i wtedy cała zabawa na nic.*

Rzeczownik ten znaczy tyle, ile ‘ktoś nieżyjący’. Jako pragmatycznie bliski omawianym w poprzednim punkcie jednostkom *umrzyk* i *umarłak*, często występuje w opowieściach o zmarłych, którzy wstają z grobu i straszą żywych. Po drugie, również rzeczownik męskoosobowy, zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej, jeśli pozbawiony jest dodatkowych określeń,

odsyła po prostu do osób nieżywych, bez owej szczególnej względem nich rewerencji i rzutowania na ich aktualny stan przeszłości, np.:

- (15) *Żołnierz zaklął i pociągnął **nieboszczyka** za nogi.*
- (16) *Schody doprowadzają do katakumb. Latarka oświetla **nieboszczyków** we wnękach.*

Takie właśnie znaczenie aktualizowane jest w drugim zdaniu przykładu (13), czyniąc je, przynajmniej dla niektórych użytkowników polszczyzny, problematycznym. Trzecie wypowiedzenie w tym przykładzie nie budzi wątpliwości, ponieważ obecność w nim wyrażenia *świętej pamięci nasz prezes* wyklucza aktualizację męskożywotnego znaczenia słowa *nieboszczyk*.

O tym, że zarówno *nieboszczka*, jak i *nieboszczyk* to nazwy implikujące pojęcie ‘ktoś’ świadczą między innymi kolokacje w rodzaju: *ucho nieboszczki*, *noga nieboszczyka* i tym podobne. Por. nieakceptowalne **ucho zwłok*, **nogi ciała*.

3. Denat, denatka

Również ten fragment analizy rozpoczniemy przywołaniem z NKJP kilku typowych kontekstów użycia leksemów *denat* i *denatka*:

- (17) *Nie czuł pan porażki, takiej czysto zawodowej, gdy podpisywał pan dokument stwierdzający niemożliwość ustalenia tożsamości **denata**, okoliczności jego śmierci?*
- (18) *Ekipa radiowozu zdjęła odciski palców **denata**. Było ich oczywiście sporo w mieszkaniu.*
- (19) *Dowiedział się jednak, że zgon ofiary nastąpił poprzedniego dnia, a wczoraj po południu ktoś podobno widział, jak **denat** szedł w stronę lasu z dwoma skinami.*
- (20) *I jeszcze chwilę potem obie **denatki** szły pod rękę i wydawały się bardzo zadowolone.*
- (21) *Nikt ostatnio nie odwiedzał **denatki**. Zgon nastąpił z przyczyn naturalnych, stało się to chyba kilkanaście dni przed wezwaniem policji.*

Oba te rzeczowniki, genetycznie związane z łacińskim słowem *denatus* ‘zmarły’, implikują, podobnie jak wyrażenia omawiane w poprzednich sekcjach opracowania, pojęcie ‘ktoś’, nie ‘coś’. Znamienne jest również to, że jednostka *denat* ma klasyfikującą kategorię rodzaju męskoosobowego (biernik lp. – *denata*; biernik lm.: *denatów*). Zauważmy, że w dyskursie, w którym rzeczowniki te występują, ważna pozostaje płeć oznaczanych przez nie martwych osób, ich identyfikacja, a więc przede wszystkim imię i nazwisko czy odciski palców lub znaki szczególne (por. przykłady (17)–(18), a także typowe połączenia zarejestrowane w kolokatorze NKJP: *dane personalne, personalia, dokumenty, wiek, krew denata; głowa, szyja denatki; córka, brat, mąż, siostra, sąsiadka, rodzina denata; odzież, ubranie denata; mieszkanie, zdjęcie; przyczyna śmierci denata; rozpoznać, widzieć, znać denatkę* itp.). O denatkach i denatach mówi się często, kierując uwagę na ich aktywność w niedalekiej przeszłości, jak ma to miejsce w kontekstach (19)–(20).

Omawiane w tym punkcie jednostki należą do polszczyzny kancelaryjno-urzędowej. W WSJP czytamy, że *denat* to „osoba, która nie zmarła z przyczyn naturalnych, ale w wyniku czynników zewnętrznych”⁵. ISJP (t. 1: 257) zwraca uwagę na podobny komponent, ale dodatkowo uszczegóławia przyczyny śmierci: „*Denat* to człowiek zmarły śmiercią nienaturalną – samobójca albo ofiara morderstwa lub wypadku”. Obie te definicje są nieadekwatne, bo z jednej strony za wąskie, o czym dobitnie świadczy przykład (21), z drugiej zaś – pozbawione zasadniczego składnika semantycznego. Mając na uwadze te kwestie, można by zaproponować następującą głoseć do omawianego znaczenia: ‘osoba, której przyczyny śmierci jako niejasne badane są przez odpowiednie służby’.

Jednostką o zbliżonym znaczeniu, która w dokładniejszej analizie powinna być zderzona ze słowami *denat/denatka*, jest *ofiara*. Odsyła ona bowiem między innymi do osób, które poniosły śmierć w wyniku gwałtownych zewnętrznych zdarzeń, z zabójstwem na czele, np.:

- (22) *Miał już w swoim zbiorze wiele takich tragicznych w skutkach wypadków, ale jeszcze nigdy nie było aż tylu ofiar.*
- (23) *Czyli przypuszcza pan, że ofiarom zaaplikowano coś w rodzaju kwasu gamma-hydroksymasłowego?*

⁵ Zob. <https://wsjp.pl/haslo/podglad/58598/denat> (dostęp: 14.04.2025).

W WSJP słowo to uzyskało charakterystykę: ‘osoba lub zwierzę, które zostaje poszkodowane w jakiś sposób, doznaje jakiejś krzywdy lub utraty życia’. Nie jest to jednak opis satysfakcjonujący, chociażby ze względu na zawartą w nim alternatywę. Trzeba odróżnić dwa konteksty zastosowania jednostki *ofiara*. W pierwszym z nich może ona rzeczywiście odsyłać do zwierzęcia, a ponadto jej wystąpienie nie musi pociągać za sobą informacji o śmierci istoty poszkodowanej, np.:

- (24) *Główną ofiarą pożaru okazał się nasz koń [który spalił się żywcem // który szczęśliwie odniósł tylko lekkie obrażenia].*
- (25) *Ofiar gwałtu przybywało z każdym weekendem.*
- (26) *Jakobini wykręcili Rejowi ręce do tyłu. Popychając ofiarę, szybkim krokiem przemierzili drogę od samochodu do budynku UB.*

W drugim typie kontekstów, por. (22)–(23), interesujące nas słowo ma w swym zakresie odniesienia wyłącznie osoby, które zginęły śmiercią gwałtowną, zadaną z zewnątrz. Pytaniem pozostaje to, czy tym dwóm rodzajom kontekstów odpowiadają dwie różne jednostki: *ofiara* i *ofiara* [czegoś], czy też raczej mamy tu do czynienia z tym samym elementem polszczyzny, jakkolwiek użytym w rozmaitych uwikłaniach słownych i wymagającym w opisie semantycznym odpowiedniej generalizacji. Sądzę, że prawdziwy jest pierwszy człon przedstawionej wyżej alternatywy, ale nie będę tego pobocznego wątku w tym miejscu rozwijać.

4. Ciało, cielesna powłoka, zwłoki, zewłok, szczątki

W tej części rozważań omówione zostaną określenia ciała osoby zmarłej, a więc nazwy, dla których znaczeń podstawowym pojęciem objaśniającym jest ‘coś’, a nie ‘ktoś’, a które niezależnie od tego odzwierciedlają dualistyczny pogląd na świat. Zauważmy bowiem, że martwe ciało jest zawsze czyimś ciałem, cielesna powłoka – czyjąś powłoką, a zwłoki i szczątki, czyli zwłokami lub szczątkami, na co wskazują wymagania walencyjne odpowiednich jednostek.

- (27) *W końcu zobaczyłem Marię trzymającą na kolanach martwe **ciało** Chrystusa.*

- (28) (...) konieczne jest odsunięcie na bok własnego cierpienia i przywiązania również do **powłoki cielesnej** zmarłego i wyrażenie zgody [na pobranie organów], która oznacza podarowanie życia innemu człowiekowi.
- (29) Na okładce było zdjęcie zmaltretowanych **zwłok** księdza Popiełuszki.
- (30) Wiele lat temu znaleziono na Wawrzyszewie **szczątki** jeńców z okresu potopu.

Wielce mówiący wydaje się również źródłosłów rzeczowników *powłoka* i *zwłoki* czy nawet nacechowany *zewłok*; *powłoka* to mianowicie coś, co powleka inny obiekt, a *zwłoki* i *zewłok* – coś, co zostało z tego obiektu zwleczone, czyli zdjęte. Rzeczownik *obiekt* trzeba przy tym traktować jako określenie czysto technicznie, w rzeczywistości bowiem chodzi tu o odpowiedniego subiekta, a więc o ‘kogoś’. Jaką ontologiczną naturę ma ów ktoś pozbawiony doczesnej powłoki, to już jest kwestia filozoficzna lub teologiczna. Kościół katolicki na przykład określa ludzkie ciało w obrazowy sposób jako naczynie Ducha Świętego. W tym wypadku zatem chodziło by o czystą duchowość przeciwstawiającą się materii, o czym wymownie świadczą następujące cytaty:

- (31) *Zabiję jego **ciało**, ale duszy nie skazę na wieczne potępienie.*
- (32) *Autorka twierdzi, że dla współczesnych ważniejsza od nieśmiertelności duszy jest nieśmiertelność somatycznej **powłoki**, podlegającej rozkładowi.*
- (33) *TRUMNA W drewnianym futerale drugi futerale: **doczesna powłoka** uwolnionej duszy.*
- (34) *Oto zdało mi się, iż wysunąłem się ze swej **cielesnej powłoki** i uniósłszy ponad ziemię zostałem wchłonięty przez COŚ lub KOGOŚ, kto przerastał potęgą i mocą wszystko, cokolwiek i kiedykolwiek zaistniało pod słońcem od czasu stworzenia człowieka.*

Andrzej Bogusławski (2023: 17) zauważył, że zdania: *NN spadł z dachu* i *Ciało NN spadło z dachu* nie są równoważne ani logicznie, ani semantycznie. W pierwszym z nich mówi się o osobie NN, stanowiącej duchowo-cieleśną jedność, w drugim zaś o – martwym ciele NN. Ponadto o ile wypowiedzenie *NN spadł z ciała* z użyciem idiomatycznego predykatu *spaść z ciała*

oznaczającego utratę wagi jest poprawne, o tyle nie ma sensu zdanie: **Ciało NN spadło z ciała*.

Z odzwierciedloną w języku duchowością osób wiąże się fakt, że zastosowanie wyrażen omawianych w tej sekcji artykułu nacechowane jest zawsze szacunkiem dla fizycznych residuów zmarłego człowieka, a dotyczy to zarówno stylistyczne podniosłych połączeń: *powłoka cielesna / ziemską / doczesną, doczesne szczątki*, jak i neutralnych rzeczowników *ciało* czy *zwłoki*. Wspomniana cecha jest szczególnie widoczna w kontraście z jednostkami takimi jak: *zewłok*, któremu chwila uwagi zostanie poświęcona w zakończeniu tej sekcji, czy *trup* i *truchło*, o których będzie mowa w następnej części opracowania.

(35) *Józef ogolił zapadniętą twarz muzykanta, a Maria obcięła połamane paznokcie. A potem przy pomocy synów włożyli **ciało** do trumny i modlili się przy nim.*

(36) *Był też w kolegiacie św. Anny, strzegącej **doczesnych szczątków** Jana Kantego, którego beatyfikowano w roku 1680.*

Trzeba zaznaczyć, że żadne z wyrażen analizowanych w tym punkcie nie odsyła wyłącznie do materii, która zostaje po zmarłym człowieku. Ciało może należeć do osoby lub zwierzęcia (np. *konia*) i być martwe lub żywe, por. *przeżyć zgrabne ciało*⁶. To samo dotyczy wyrażenia *powłoka cielesna*. Natomiast jednostka *zwłoki* odsyła zawsze do istoty martwej, ale i w tym wypadku nie jest wykluczone odniesienie jej do zwierząt, np. *oskubane zwłoki ptaków*⁷. *Szczątki* mają jeszcze szerszy zakres użycia, bo odsyłają również do zdeintegrowanych obiektów nieożywionych, np. *szczątki łodzi, obmurowania*. Z drugiej jednak strony pewne ustabilizowane połączenia z interesującego nas tu zakresu wskazują jedynie na martwe osoby,

⁶ Na temat językowego obrazu ciała zob. Brzezicka (2016), Maćkiewicz (2006). Ciekawego materiału dostarcza też spojrzenie na ciało w tekstach dawnych w artykule Patrycji Potoniec (2012).

⁷ W NKJP znajdujemy nie tylko problematyczne połączenie *zwłoki wielkiego karalucha*, lecz także kontekst następujący: „(...) z pasją wyrzywała młode chwasty – ich zielone zwłoki leżały potem na pryzmie, szarząc z dnia na dzień”. Jest to jednak użycie jednoznacznie metaforyczne.

np.: *doczesna / ziemską powłoką, identyfikacja zwłok*⁸, *ziemskie / doczesne szczątki*⁹. To samo dotyczy użycia pluralnej formy *ciała* bez jej walencyjnego rozwinięcia, widać tu zatem pewną asymetrię między liczbą pojedynczą i mnogą, por. np.:

- (37) *Spod zwałów błota i mułu ratownicy wydobyli już 17 **ciał** (...).*
- (38) *Wśród **ciał** krzętało się kilku ludzi w szarych kombinezonach.*
- (39) *Pozostawienie dwóch **ciał** na plaży było pewną trudnością dla kogoś działającego w pojedynkę.*

Nie znaczy to bynajmniej, by było wskazane w tym wypadku postulowanie istnienia dwóch różnych jednostek leksykalnych: *ciało* [czyjeś] i *ciała*.

Słowa komentarza domaga się jeszcze słowo *zewłok*, które oznacza przede wszystkim martwe ciało istot należących do królestwa zwierząt (ze szczególnym uwzględnieniem owadów):

- (40) *Koński **zewłok** cuchnął wstrętnie.*
- (41) *Mock siedział w swej piwnicy i obserwował szczury w klatce. Po tym, jak usunął **zewłok** jednego z nich, zagryzionego przez współbraci, zwierzęta stały się jakby nieobecne duchem.*
- (42) *Upadł na podłogę wielki pająk. Podsunąłem pod podrygujący, na wół zgnieciony **zewłok** kartkę wyrwaną z zeszytu.*

Rzeczownik ten może być też odniesiony do cielesnej powłoki człowieka, ale po pierwsze potwierdzenia w swym literalnym znaczeniu znajduje wyłącznie w archaizowanych tekstach literackich, a po drugie, pozbawione jest owej godnościowej otoczki, która towarzyszy wyrażeniom *ciało*, *zwłoki* czy *szczątki*, nie mówiąc już o *doczesnej powłoce*, np.:

- (43) *Nareszcie złożono skurczony **zewłok**, ustawiając wokół wszystko, co zmarłemu mogło być w krainie cieni przydatne.*

⁸ Nie dotyczy to idiomu *sekcja zwłok*, ponieważ operacji przezeń wskazywanej można też w szczególnych okolicznościach dokonać na martwym ciele zwierzęcia.

⁹ Wyrażenie **doczesne szczątki kota/szczura* nie mieści się w normie polszczyzny. Można użyć go jedynie żartobliwie.

- (44) *A o karze za kacerstwo lepiej i dobitniej od słów mówił spalony **zewłok** przy palu.*

W NKJP można znaleźć również kilka przykładów, w których słowo *zewłok* odniesione jest metaforycznie do człowieka żywego, ale całkowicie pozbawionego sił witalnych, np.:

- (45) *Wódeczka to nieobliczalna kapłanka – czasem ze skwapliwego wyznawcy czyni wypłuty **zewłok**, leżący bez ducha w oparach i potach, który umiera po stokroć na syndrom następnego dnia, nie wierząc w zmartwychwstanie duszy i ciała (...).*

Na szczególną uwagę zasługują przykłady takie jak (40)–(42). Potwierdzają one, że zwierzęta jako istoty wiedzące i robiące coś nie mogą być zredukowane do materii. Ta pozostaje po nich, tak samo jak po ludziach, kiedy umierają czy padają. Dopóki są żywe, przysługuje im w świetle języka, w zgodzie z doktryną św. Franciszka, raczej charakterystyka ‘ktoś’ niż ‘coś’. Fakt ten wielokrotnie podkreślał A. Bogusławski, np. (2007: 279–301).

5. Trup, truchło, padlina, ścierwo

W ostatniej sekcji artykułu omówione zostaną jednostki, które są nazwami pośmiertnej materii ludzkiej lub zwierzęcej, a zatem ich znaczenia oparte są na pojęciu ‘coś’. Ciekawy wypadek stanowi słowo *trup*, które jeszcze w XIX wieku było semantycznie bliskie wyrażeniom *zwłoki* lub *ciało*. Dobitnie świadczy o tym tytuł wiersza Słowackiego *Gdzie trup mój poczywa* lub pierwsza strofa jednego z liryków łożańskich Mickiewicza:

Gdy tu mój trup w pośrodku was zasiada,
W oczy zagląda wam i głośno gada,
Dusza w ten czas daleka, ach daleka!
Błąka się i narzeka, ach narzeka!

W obu tych wierszach *trup* to cielesna powłoka, od której zarówno po śmierci, jak i niekiedy za życia uwalnia się ludzki duch. Świadczy o tym między innymi miejsce walencyjne otwarte dla jej konkretnego nosiciela:

trup [czyjś]. Takie znaczenie do dziś zachował odpowiednik tego słowa w języku rosyjskim.

We współczesnej polszczyźnie jednostka *trup* odsyła do martwego ciała, które zatraciło swój indywidualny charakter, ponieważ całkowicie pozbawione zostało duchowości. Jednostce tej przysługuje rodzaj męskożywotny: B. lp. – *trupa*, B. lm. – *trupy*, nie: *trupów*. Można wprowadzić mówić o trupach większych ssaków (por. nieakceptowalne **trup gąsienicy*, **trup jaskółki*, **trup komara*), ale idiomatyczne połączenia zawierające segment *trup* odsyłają wyłącznie do ludzi, np.: *trup ściele się gęsto, położyć [kogoś] trupem*. Jednostka *trup*, podobnie jak *ciało* czy *zwłoki*, otwiera prawostronnie pozycję walencyjną, jednakże pozycja ta może być zajęta jedynie przez rzeczowniki o denotacji ogólnej. Trup jest bowiem bezimienny. Można więc powiedzieć *trup kobiety*, ale nie **trup Marii Kowalskiej*, *trup psa/krowy*, ale nie **trup naszego Azora*, np.:

- (46) *W Berlinie jedynie metro stało się w miarę bezpiecznym miejscem. Ale i tam zawleczono wiele **trupów** z wyszczerzonymi zębami.*
- (47) *Chwalił się, że był na sekcji zwłok. Że kroił **trupa**.*
- (48) *Zdjęcia przedstawiały **trupa** kobiety. Krwi było tak dużo, że zdawało się, iż zaraz zacznie skapywać z fotografii.*
- (49) *Tymoszuk, ciągnąc za sobą uwiązany na lince kanister, mijał właśnie **trupa** krowy [...].*

Z drugiej jednak strony omawiany rzeczownik wskazuje na materię, która zachowała swoją morfologię, o czym świadczą kolokacje w rodzaju: *ręka/głowa trupa* czy *trupy z wyszczerzonymi zębami* (46). W znaczeniu tego słowa zneutralizowana jest informacja na temat stopnia rozkładu materii.

Inny charakter ma pod wskazanymi względami rzeczownik *truchło*. Odsyła on do pośmiertnej materii ludzi lub zwierząt, również tych niżej zorganizowanych, znajdującej się w stanie znacznego rozkładu (*stare truchło*, *cuchnące truchło*), np.:

- (50) *[...] rządek owadów odciąga **truchło** zmiażdżonej mrówki.*
- (51) *W czarnym pudle **truchło**, popiół, spopielala suknia, sterczące piszczele, czaszka z kosmykiem włosów.*

- (52) *Truchło przysłoniła piana rozkładu, zielonożółta, gęsta, z której w kilku miejscach przeświecały resztki sierści.*
- (53) *Tam już nie sposób iść. Tam tylko popiół ziemi, **truchła** zwierząt, kikuty drzew.*
- (54) *Panteon stał się ostatecznie ponurym kopulastym cmentarzyskiem dla **truchel** Francuzów uznawanych okazyjnie za wielkich.*

W WSJP znaczenie słowa *truchło* zostało niesłusznie utożsamione z treścią jednostki *zwłoki*. Przeczy temu zestawienie konstrukcji typu: *zwłoki prezydenta Kaczorowskiego* z wątpliwymi czy wręcz nieakceptowalnymi, ewentualnie mającymi inne znaczenie konkatencjami w rodzaju: *truchło prezydenta Kaczorowskiego*).

Rzeczownik *trup*, a także – jak pokazują przykłady (53)–(54) – słowo *truchło* są policzalne: przybierają formy zarówno liczby pojedynczej, jak i mnogiej, choć być może lepiej jest powiedzieć *truchła pięciu Francuzów* niż *pięć truchel Francuzów*. Policzalność nie przysługuje jednostkom *padlina* i *ścierwo*. Chodzi tu bowiem o amorficzną, gnijącą masę tego, co pod wpływem procesów rozkładu zostało do tej postaci starte; taka jest etymologia drugiego z przywołanych wyżej słów:

- (55) *Był to położony naprzeciw cuchnącej **padlinę** miejskiej fosy wielki, nieotyńkowany budynek z czerwonej cegły.*
- (56) *I co z tego, że widział ty [...] dzikie koty, dzikie psy żrące **padlinę** – bydlęcą czy ludzką, kto to rozpozna?*
- (57) *Gdzie **ścierwo**, tam się i sępy zbiorą.*
- (58) *Ciało smoka leżało wśród zieleni. [...] Bezwładne i dziwnie płaskie, jak **ścierwo** zdechłego kota.*

Słowo *ścierwo* ze względu na swoje konotacje bywa odnoszone jako wyzwisko do istot żyjących, przede wszystkim do osób. W takim zastosowaniu może przybierać formy liczby mnogiej, np.:

- (59) *Natomiast czerwonych **ścierw** z ANTIF-y nawet na tym forum broniło wielu pożytecznych idiotów lub ludzi zaślepionych nienawiścią do wszystkiego co narodowe.*

- (60) *Z satysfakcją pomyślał, że rozgniół skorupę ślimaka. Te ścierwa nie powinny lazić pod nogami.*

Słowo *ścierwo* odniesione do martwej materii może być językowo przypisane odpowiedniemu gatunkowi za pomocą przymiotników, rzadziej rzeczowników w dopełniaczu, np.: *końskie, jelenie, psie, ludzkie ścierwo; ścierwo padłej krowy, zdechłego kota*. Określeń w dopełniaczu nie przyjmuje rzeczownik *padlina*. W grę wchodzi tu ewentualnie przydawki przymiotne: *smocza, ptasia, rybia, ludzka padlina*, por. nieakceptowalne: **padlina smoka, ptaka, ryby, człowieka*.

* * *

Podsumujmy krótko przeprowadzony wywód. W języku naturalnym utrwalona jest dualna wizja człowieka, a do pewnego stopnia również zwierzęcia, czemu namacalny wyraz daje ze względu na swe własności semantyczne i gramatyczne między innymi polskie słownictwo analizowane w artykule. W polszczyźnie, podobnie jak w innych językach, występują liczne nazwy osób umarłych i martwej materii. Jednostki te tworzą zorganizowany system znaczeń, w którym główną rolę odgrywają dwa komponenty pojęciowe: 'ktoś' i 'coś'. Umarły, zmarły, denat, nieboszczyk – to ktoś; zwłoki, doczesna powłoka, szczątki, ciało, trup, ścierwo, padlina – to coś. Inną istotną opozycję zadaje w omawianym systemie wiedza o okolicznościach i przyczynach śmierci danej osoby zderzona z brakiem wiedzy na ten temat. Pozytywny człon wskazanego przeciwstawienia jest z reguły neutralizowany w nazwach takich jak *zmarły* czy *nieboszczyk*, negatywny – odgrywa zasadniczą rolę w znaczeniu jednostek *denat/denatka*. Wyrażenia *zwłoki, szczątki, ciało*, jakkolwiek znaczeniowo oparte na pojęciu 'coś', wprowadzają również informację o kimś, kto za życia był, by tak rzec, nosicielem owej cielesnej powłoki. Komponent ten uobecnia się w strukturze walencyjnej odpowiednich wyrażen (*zwłoki, szczątki, ciało* [czyjeś]). Własności te nie przysługują słowom *trup, ścierwo, padlina*. Ich znaczenia całkowicie zredukowane są do pojęcia 'coś'. W grupie jednostek nazywających materię ważnym elementem znaczeniowym okazuje się też stopień jej rozkładu, co na powierzchni znajduje wyraz między innymi w policzalności lub niepoliczalności danej jednostki (np. *trup, zwłoki* vs. *ścierwo* czy *padlina*).

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 1994, *Duality and Knowledge. The Root and the Fruit*, Wupertal: Bergische Universität. [Theorie des Lexicons 61].
- BOGUSŁAWSKI A., 1998, The semantic primitives 'someone', 'something' and the Russian contradiction *-nibud'* vs *-to*, w: M. Grochowski, G. Hentschel (red.), *Funktionswörter im Polnischen*, Oldenburg: Bibliotheks- und Informationssystem der Universität Oldenburg, s. 33–53.
- BOGUSŁAWSKI A., 2003, A note on Apresjan's concept of 'Polish school of semantics'. With an Appendix, *Lingua Posnaniensis* XLV, s. 7–18.
- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa: BelStudio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2023, *Wybrane obserwacje logiczno-lingwistyczno-filozoficzne*, Warszawa.
- BORKOWSKI I., 2000, Śmierci tajemnicze wrota. Językowy świat inskrypcji nagrobnych, *Acta Universitatis Wratislaviensis* 2218, *Język a kultura* 13, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 343–354.
- BRZEZICKA B., 2016, Językowy obraz ciała – jakie schematy wyobrażeniowe można odnaleźć w etymologii?, w: A. Krzyżanowska i in. (red.), *Badania diachroniczne w Polsce II : między współczesnością a przeszłością*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 27–38.
- ENGELKING A., 1984, Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci), *Przegląd Humanistyczny* 4, s. 115–129.
- JURIN A. 2018, *Frazeologia śmierci. Studium porównawcze chorwacko polskie*. Rozprawa doktorska, Kraków: Wydział Filologiczny UJ [online:] <https://ruj.uj.edu.pl/server/api/core/bitstreams/4fd60c1c-e76c-462c-98b1-96f6c492cd94/content> (dostęp: 17.02.2025).
- KRAWCZYK-TYRPA A., 1996, Tabu i eufemizmy we frazeologii, w: A. M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej* I, Warszawa: Energeia, s. 81–92.
- KRZYŻANOWSKA A., 1996, Eufemiczne wyrażanie śmierci w języku polskim i francuskim, w: A. M. Lewicki (red.), *Problemy frazeologii europejskiej*, Warszawa: Energeia, s. 93–98.
- KRZYŻANOWSKA A., 1999, *Polska i francuska frazeologia śmierci*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- MAĆKIEWICZ J., 2006, *Językowy obraz ciała. Szkice do tematu*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- PIASECKA M., 2011, Czy nazwy typu *trup*, *nieboszczyk* to nazwy osobowe?, *Prace Filologiczne* LXII, s. 207–214.

- POTONIEC P., 2012, Gdzie ciało ma granicę? Znaczenia słowa „ciało” w tekstach dawnych, *Litteraria Copernicana* 1(9), s. 22–31.
- WIERZBICKA A. 1996, *Semantics: primes and universals*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- WIERZBICKA A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin: Wyd. UMCS.
- WYSOCZAŃSKI W., 2012, *Umieranie i śmierć. Wielowymiarowość językowa*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Słowniki:

- ISJP: Bańko M. (red.) *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSJP: Żmigrodzki P. (red.), 2007–, *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [online:] <https://wsjp.pl>.

Someone or something? The names of deceased persons and dead bodies in the system of semantic relations

(summary)

The article examines the meanings, functional distribution, and grammatical and pragmatic features of names of deceased persons and dead bodies. There are many such units in Polish, and their meanings form an organized system in which the main role is played by the concepts of “someone” and “something”. The opposition of these concepts, which can be observed in all languages, presents a significant linguistic argument in the philosophical debate between dualists and monists, particularly among those who identify themselves as materialists. The lexical units in question clearly reflect the ontological dualism. The units *zmarły*, *umarty* ‘died’, *denat* ‘deceased’, *nieboszczyk* ‘defunct’ imply the concept of ‘someone’. In contrast, other units refer exclusively to the physical sphere, presenting it in two ways: as a shell of what constitutes the essence of a human being (*zwłoki* ‘corpse’, *szczątki* ‘remains’, *powłoka cielesna* ‘bodily shell’, *ciało* ‘dead body’) or merely matter undergoing the process of decomposition (*trup* ‘cadaver’, *truchło* ‘carion’, *ścierwo*, *padlina* ‘carcass’). These semantic differences manifest themselves through grammatical features such as the distinction between personal and impersonal gender and between countability and uncountability.

Key words: semantics; system of meanings; grammatical gender; someone; something